Nr. 40 WARSZAWA, DNIA 11 PAŹDZIERNIKA 1936 R. XXII



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ - PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE





Fot. R. Wojciechowski

Dni stają się krótkie, słońce słabiej grzeje. Zwały chmur prą z zachodu na wschód. Siąpią dżdże — to jesień. Ale nic nie wstrzyma raźno zwijających się przy kopaniu robotnych, chłopskich rąk...

SKRWAWIONY KRAJ

Hiszpania była przez wieki krajem, na który można się powoływać, jako na jeden z najbardziej wzorowych przykładów niesprawiedliwości społecznej.

Przez setki lat rządziła tym państwem arystokracja, utrzymująca w kajdanach pańszczyzny chłopa hiszpańskiego. Obok wspaniałych, wybudowanych z marmuru a wewnątrz kapiących od złota i klejnotów pałaców wielmożów, stały nory i ziemianki ciemne i brudne, w których żył i umierał pokoleniami z głodu i zimna — niewolnik pańszczyźniany — chłop.



Mapka terenów zajętych przez wojska rządowe i powstańców.

Aż wreszcie po wielu, wielu latach, chłop i robotnik hiszpański obudził się, zerwał okowy, przepędził z kraju króla, patronującego uciskowi i powołał rząd ludowy. I wszystko byłoby w porządku, gdyby Hiszpanię zostawiono jej szczęśliwemu tym razem losowi: odnowa życia społecznego, gospodarczego w drodze przeprowadzenia reformy rolnej przez własny rząd byłaby prawdziwem błogosławieństwem dla tego kraju.

Niestety, stało się jednak inaczej.

Wykorzystując zapalność ludu hiszpańskiego, Komintern począł słać do Hiszpanii swych wysłańców, którzy jęli w drodze agitacji i podburzań przygotowywać w tym kraju „raj komunistyczny", podobny do tego, jaki „stworzyli" w Rosji Sowieckiej. Posypały się z Moskwy grube pieniądze na cele tej roboty. I trzeba przyznać, że zamysł się udał, komunizm w Hiszpanii przybrał na sile a ostatnio został tam nawet premierem komunista Caballeros. Zaczęto w Hiszpanii rękami ludu palić kościoły, wybijać wartościową dla kraju inteligencję, mordować księży, gwałcić kobiety, łupić banki, wywozić złoto państwowe zagranicę.

Komuniści, dobrze płatni, zaczęli się już nawet cieszyć, iż spełniają się słowa Lenina: „Hiszpania będzie pierwszym po Rosji krajem, w którym zapanuje komunizm".

Jednak zawiedli się. Pod wpływem czynników wojskowych wybuchło przeciw czerwonemu rządowi powstanie. Na jego czele stanęli generałowie: Franko, Molo i Kabanelas, którzy w imię walki idei narodowej z wszechświatowym komunizmem wezwali Hiszpanów pod broń. I znowu wydawałoby się, że powstańcy mają rację, biorąc pod uwagę fakt, że chcą oni wytępić w kraju międzynarodówkę i doprowadzić do tej rzeczywistości politycznej, iż sami Hiszpanie będą rządzić we własnym państwie bez pomocy agitatorów komunistycznych.

Ale idea narodowa panów generałów nie jest znowu tak rodzimie hiszpańską, gdyż Franko, Molo i Kabanelas, walcząc z międzynarodówką komunistyczną, oddali się w ręce międzynarodówki faszystowskiej, korzystają bowiem z pomocy Włoch i Niemiec, które, chcąc wzmocnić swoje wpływy polityczne w Europie, udzieliły powstańcom sutych posiłków w formie broni, samolotów i innego materiału wojennego.

W dodatku ewentualne zwycięstwo powstańców nie wróży dla ludu hiszpańskiego nic dobrego [1]), gdyż w programach wodzów powstania głoszonych sowicie przez radio poza ogólnikami: „idea narodowa", „naród" nic się nie mówi o tem, jak będzie wyglądał w narodowej i oswobodzonej od komunistów Hiszpanii los chłopa i robotnika, czy pierwsi dostaną ziemię a drudzy pracę, czy też nie. W tych warunkach słusznie można się obawiać, czy po zwycięstwach powstańców, zdobyciu Madrytu i opanowaniu przez nich kraju, Hiszpania nie dostanie się w ręce dyktatorów wielmożów, konserwatystów, którzy znowu będą panować na karkach chłopów i robotników, a swobody uzyskane w dobie rządów republikańskich (zapoczątkowanie reformy rolnej), nie przepadną raz na zawsze.

Tak więc nieszczęśliwy, spływający krwią i niszczony walką kraj jest pod wpływami obcych jego duchowi międzynarodówek — komunistycznej i faszystowskiej, stając się narzędziem w rękach czynników zewnętrznych. W ten sposób państwo to jest związane zaciągniętymi wobec zagranicznych państw zobowiązaniami.

Zemści się to napewno na jutrze Hiszpanii, nie mogącej zapewnić sobie własnych, od nikogo niezależnych rządów, r z ą d ó w l u d o w y c h, w których zasiedliby chłopi i robotnicy, słuchający głosu własnego sumienia, a nie nakazów komunistycznych czy faszystowskich.

A takich rządów należy Hiszpanii życzyć z całego serca.

l. s.

---

[1]) Zwycięstwo kierunku faszystowskiego w Hiszpanii nie byłoby również w swych skutkach korzystne dla Polski, gdyż Niemcy utrwaliłyby tam swoje wpływy i wspólnie z Włochami stworzyłyby silny blok, zapewniając sobie tyły na wypadek wojny z nami.

CZESŁAW CIEPLIŃSKI

SIEWCY

Wyjdziemy siać,
siać ziarno, siać,
w zoraną ziemię ziarno,
będzie nam las
poszumem grać
nad rolą, w oddal czarną —

Żelazem bron,
zębami bron
podrzemy pierś twą, Matko,
żebyś nam dała na zwiesnę plon,
zieloną runią gładką —

Nie żal się, Matko,
na nas nie żal,
że szarpią brony, ranią pługi,
że pług, jak nóż, ma ostrą stal,
kraje cię w długie
smugi —

Dajemy ci
po wieków wiek,
serca, jak nikt
nie daje —
w obronie twojej po wieków wiek
krew chłopska ścianą staje —

Wyjdziemy potem,
w żniwny czas,
pokłonić ci się, Ziemio, —
pod zbożem złotem
Matko kras, —
by zdjąć ci z bark
ciężar twych brzemion —

Z plonów twych, Ziemio,
czarny chleb,
jak świętość podniesiony,
będziemy w ręce w ciszy brać
czekane twoje plony, —
idziemy siać
dla Jutra, w rolę czarną
siać ziarno, siać —
dla Jutra na chleb ziarno.

SEKCJA KOLEŻANEK

CHLEB - UPIECZONY

— Maryśka, Maryśka! — rozległ się głos starszej osoby. — Wiesz, córuś, a to chleb jeszcze trzeba rozczynić. Bochenek już się kończy, a jutro kopanie i ludzi będzie dużo, bo to i od sąsiadów mają przyjść — obiecali się.

Na wołanie matki wyjrzała wesoła twarz młodej dziewczyny, a zaraz potym zjawiła się Marysia wyrośnięta, silna, energiczna. Narzekała już wchodząc:

— Oj, mamo, a co z tym chlebem, ledwie tydzień temu, jak pieczony i już znowu? Sami dziś rozczyńcie, jutro zagniotę i upiekę. Dziś, widzicie, jestem taka zmęczona i zresztą na zebranie mam iść. Mówili, żeby się zejść u Zośki Fręckówny.

Katarzyna chwilę pomyślała, popatrzyła na swoją dorodną Maryśkę, wyrozumiale pokiwała głową, ale nie ustąpiła:

— Widzisz dziecko — mówi — toć prawda i ja mogłabym to zrobić, bo ani to ciężkie, ani trudne. Prawda, żeś ty się spracowała, ale na zebranie masz jeszcze czas. Ja ci przecież nie zabraniam chodzić, tylko robotę musisz zrobić przed tym. Zresztą wstyd by był, żebym ja stara piekła, kiedy w domu jest młoda dziewczyna, możeby chleb się nie udarzył i byłby wstyd dla domu.

Ten ostatni argument poskutkował. Poderwała się z ławki i już nie ociągając się, wyskoczyła do sieni, gdzie w beczkach stała mąka. Szmer odsuwanych skrzynek, wiader i innych rupieci, wreszcie zjawia się z miską, pełną białej, sypkiej mąki. Dzieża już w kuchni.



Pieczenie chleba we wsi Kompinie

— Mamo, a woda ciepła jest?

— Jest córko, jest.

Otworzyła dzieżę. Buchnął w nos miły zapach lekkiego fermentu. Nachyliła się, wchłaniając z przyjemnością kwaskowy, orzeźwiający zapach. Szybko, energicznie umyła ręce, podźwignęła rękawy, a zdją-

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI:

J. Fisher: „Wykorzystanie wiatru w gospodarstwie". Nakł. Stowarzyszenia Pracowników Księgarskich, str. 80.

J. Fisher: „Alejki i dróżki". Nakł. Stowarzyszenia Pracowników Księgarskich. Str. 43.

wszy z gwoździa sito, wzięła się do przesiewania. Z suchej mąki wzbijał się biały tuman pyłu.

Marysia siejąc, uśmiechała się do własnych myśli. Ostatnia uwaga matki pogłaskała jej ambicję. Bo co tu mówić: ich chleb wszystkim smakuje, co rusz to ktoś chwali młodą gosposię, co rusz, to któraś z sąsiadek prorokuje jej dobrego męża.

Mąka przesiana. Do czystego wiadra z zimną wodą dolała gorącej, doprawiła na letnią i chlust do dzieży. Raz, dwa wymięszała, dokładnie roztarła w palcach rozczyn, aby nie było grudek, otrząsnęła rękę, przeżegnała ciasto, przykryła dzieżę pokrywą i robota skończona.

Czas przeleciał i na zebranie jeszcze zdąży.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Jędrny, chłodny ranek, na ziemi, płotach i dachach trochę szronu. Słońce nie wzeszło, ale pogoda murowana — dzień będzie ciepły.

Zerwała się Maryś z łóżka przed czwartą. Łap, cap — ubrała się prędko, umyła i do chleba! Szybko osoliła, dodała kminu (cała tajemnica, że smaczny), mąki i dalej do gniecenia.

Zimny, chłodny ranek orzeźwił ją prędko. Zapomniała, że tak się czuła zmęczona, i tak się nie chciało wyjść z łóżka. Sprawnie migały zaczerwienione ręce, najpierw mocno oblepione, tak trudno je wyciągać, potem coraz czyściejsze, wreszcie po godzinnym gnieceniu prawie czyste. Z westchnieniem ulgi rozprostowała pochylone plecy, przysunęła bliżej koszyki, posypała grubo mąką, wyjęła kawał ciasta, wyrobiła ładny, krągły bochenek i... do kosza z nim. Po chwili wszystkie osiem koszyków — pełne.

Wyskrobała łyżką dzieżę, wyjęła pozostawiony na rozczyn kawałek ciasta, ciepłą wodą wymyła dzieżę.

NOWA PISOWNIA

III

— ym, — ymi (— im, — imi)

W narzędniku i miejscowniku l. poj. i l. mn. znosi się końcówkę — **em** i — **emi,** natomiast wszędzie ustala się przy odmienianiu zaimków i przymiotników końcówki — **ym, ymi** albo — **im,** — **imi.**

Piszemy więc np. tym kochanym bratem, tymi kochanymi braćmi; w naszym polskim Krakowie; naszymi malowniczymi wsiami, nad Morzem Bałtyckim, Czarnym, Śródziemnym; w moim rzetelnym wysiłku i t. d.

Końcówkę — **ym** mają też rzeczowniki tego kształtu jak: mostowe, czesne, wpisowe; mają one w narzędniku i miejscowniku l. poj. formę: mostowym, czesnym, wpisowym.

W nazwach miejscowości, złożonych z przymiotnika i rzeczownika, w narzędniku i miejscowniku przymiotnik otrzymuje końcówkę — **ym,** np.: Nowe Miasto — w Nowym Mieście, Stare Sioło — w Starym Siole, Kosowe Pole — na Kosowym Polu.

Wyjątki:

a) Nazwy miejscowości rodzaju nijakiego na — **e,** mają końcówkę — **em** np. w Równem, w Skolem, w Wysokiem Mazowieckiem, w Zarytem i t. d.

b) Imiona i nazwiska osób na — **e,** np. o Goethem, o Lindem i t. d.

c) Nieliczne przysłówki: potem, przedtem, wtem, i zatem (w znaczeniu więc) Ale: **im — tym,** np. im wcześniej, tym lepiej; i **czym,** np. czym później, tym trudniej.

Piszemy także: kim? czym? w kim? w czym? nim, w nim.

CZESŁAW GRZEGORSKI

KAŁUŻA

Obok gromadzkiego pastwiska, na którym ongiś szumiały wielkie sosny, wycięte przez pana ze dwora, gdy miał oddać chłopom serwitut, była nieduża kałuża. Woda jej zzieleniała, wokoło otoczona zieloną murawą, na której od dawna, co lato pasło się niezliczone roje gęsi. Dawniej, pasły się tutaj i siodłate gęsi — dziś, jak okiem sięgniesz, po całej murawie widać tylko kępki bieli... Bielą się na murawniku gęsi z całej wsi. Same białe — wyglądają jak z wiosną stokrotki, które dopieroco ujrzały słońce. Po murawniku chodziło mrowie gęsi, skubiąc z przyzwyczajenia listki traw. Szczypały, ale trawa była tak wypasiona, wytratowana przez bydło i konie przeganiane tędy na inne pastwisko, że chcąc napaść gęsi, trzeba było je pędzić gdzieś w pola, a tu przyganiać po to, aby tylko czas pasionki wypełnić.

Z wielkim gęgotem wpadły gęsi Żołnirkowy na wodę, podnosząc raz poraz do góry swe dzioby przy piciu wody. W tym czasie, przy kałuży, bawiła się gromadka dzieci. Jedne lepiły z błota domki, inne zakładały małe sadzaweczki, wpuszczając do nich złapane kijanki, albo maleńkie rybki, krzycząc czasami — Olo Boga! ale wielgachną rybe złapałem — i jo tys! i jo! — a jeszcze inne zbierały płaskie kamyki nad wodą i, nachylając się, rzucały nimi po wodzie w krzyku: — kacka, kocur, południe, wiecór, kacka...

Kamienie straszyły gęsi Żołnirki, które napasione przez nią na rżysku — aż gardzioły powykrzywiały — spragnione piły wodę, a inne pomału pływały po kałuży, aby sobie troszeczkę pomajtać skrzydłami po wodzie. A dzieci bawiły się... I byłoby tak, aż do końca, gdyby nie to, że — ten zatracony Jantek Sopały — akurat walnął kamieniem gęś Żołnirki.

Przeraźliwe — gy, gy, gy, postawiło biedną wdowę po Janie Napiórcycku, poległym na wojnie, na równe nogi i wytrąciło jej robotę z ręki, a kłębek przędzy potoczył się aż do wody. Ze strachu oniemiała, a potem: — Olo Boga! a cuześta powariowały, cy co do kaduka! Co wum się zachciwo — kaminiamy w gęsi śmagać! — To Jantek! to Jantek! — odezwa-

Gdy ta przyschła, z powrotem wrzuciła ciasto i wyniosła do sieni.

A pod przykryciem rósł chleb — rósł prawie w oczach.

Tymczasem domownicy zaczęli się budzić. Dzień potoczył się zwykłym trybem, z tą tylko różnicą, że część poszła w pole, a z nimi i Maryś, bo jakżeby to było — zaczynają kopać, a jej niema.

Matka z uśmiechem patrzyła na skrzętność i zapał córki, a za odchodzącą zawołała jeszcze:

— Marysiu, a przyjdź córeczko wsadzić chleb do pieca, ja już sama napalę.

Pole niedaleko. Widziała Maryś, jak dym z pieca w ogrodzie snuł się ku górze z pomiędzy drzew. Radowało się w niej serce: jaka ta matka dobra, jaka wyrozumiała, jakie życie jest miłe, ile daje zadowolenia praca i jak dobrze można wszystko pogodzić ze sobą, o ile się tylko chce.

Coraz niklejsze, coraz bardziej przezroczyste stawało się pasmo dymu. To dowód, że piec gotowy. Skoczyła Maryś do domu na przełaj przez kartofle, na czas, bo chleb z koszy ucieka. Już koszyki czubate. Szybko, sprawnie wygarnęła popiół z pieca. Mąką sypnęła po trzonie, by wypróbować gorąco. Ot, tak już z przyzwyczajenia, bo z góry wie, że dobry. Matka zawsze w miarę napali.

Spiesząc się bardzo, żeby piec nie wystygł, na łopatę mocno posypaną mąką wykładała z koszy bochenki. Ręką, zmoczoną w wodzie, wygładzała je Maryś i jeden za drugim wsadzała do pieca.

— A gdy gromadka wróciła z pola na obiad — na stole leżał już rumiany, pachnący bochenek chleba.

A. Pomianowska

GORZEJ NIŻ W ABISYNII

Na wstępie[1]) wskazaliśmy zgubne skutki naszego budownictwa wiejskiego, tak łatwopalnego i dlatego narażającego nasz majątek narodowy na ustawiczne i wielomilionowe straty.

Podając cyfry, które nie kłamią, postawiliśmy Młodą Wieś przed rozwiązaniem tego zadania własnymi siłami. A zatem — zapytacie Czytelnicy — to znaczy, że z wsi drewnianych i słomianych mamy zrobić murowane? Skąd że więc Młoda Wieś wejdzie w posiadanie cegielni, walcowni blach czy hut żelaznych? Bo gdzież szukać tego zabezpieczenia wsi od palności? Mamy glinę, mamy ręce do pracy, ale nie stać nas na wielotysięczne wydatki.

To prawda. Cegła, blacha — są materiałami ogniotrwałymi, — niestety, koszt takiej budowy jest zawsze stosunkowo wysoki, i nie dla każdej kieszeni dostępny. Jest jednak materiał znacznie tańszy, zdatny do wszelkiej obróbki, nie wymagający długiej nauki, t. j. beton.

Beton jest to mieszanina cementu, piasku, wody, — z dodatkiem żwiru, albo tłuczonego kamienia, żużli. Masa z tej mieszaniny może w dowolnych formach stężeć, by stanowić już to t. zw. pustaki do budowy fundamentu, stropów w stodołach, ścian; jużto kręgi studzienne lub dachówkę; bądź też żłoby, stropy do ogrodzeń, płytki na podłogi i t. p.

Beton z wkładkami żelaza nazywa się żelazobetonem lub żel-betonem, beton zaś zmieszany z chemikaljami, które wytwarzają pianę, a po ostyg-

[1]) Pod tym samym tytułem w n-rze: „Siewu Młodej Wsi".

ło się kilkoro. — Jantek, ty sielmo, — pamintaj sobie, że ci łeb oskube, jakby mi gęś zdechła.

Zezłościło ją, a jeszcze bardziej to, że nie będzie mogła robić pończoch, bo wełna zmoczyła się w kałuży. Wydostała wełnę z wody kijem, włożyła robotę do fartucha i poszła w stronę dzieci. Zawołała do dzieci: — nie śmagojta kamieniamy na wodę, bo mi gęś zabijeta. Siadojta sobie na murawie, to wama opowim o ty kaludze, skąd ona sie tu wziena.

Dzieci znały Żołnirkę z tego, że już nieraz opowiadała im ładne bajeczki z dawnych czasów, chętnie więc powyłaziły z błota. Idąc do niej, obcierały mokre ręce o poły kapoty, o nogawki portek, pytając się, o czem będzie im opowiadać.

— Mówiełam jus wama, że o kaludze, to o kaludzie. Siadojta — i ty, Jantek, nie boc sie, nic ci nie zrobie, nie dostanies.

Dzieci pousiadały obok, naprzeciw Żołnirki.

— A to, widzita dzieci, tu w tym mijscu, dawno—okes nie ze sto lat tymu, jesce za pańszczyzny...

Tu Jantek Sopały przerwał, pytając, co to znaczy „za pańszczyzny". Żołnierka westchnęła sobie i zaczęła wyjaśniać.

— A to widzita dzieci, dawno, jesce wase pradziatki to z ty zimi, co wy bedzieta mieli, i co majum wase ojce, musieli odrobić panu ze dwora po sześć dni w tygodniu wołami; sześć dni dziwka, i to darmo. Do roboty mus był iść o słońcu, a wrocać aż zasło. A odrobiały niby za to, ze wszyćka zimia i wszyćko, co na ni beło, to do nich należało, a kto chcioł coś mieć, to musioł odrobiać, bo inacy to walili lochami do dziesiąty skóry, aż sie chłopu „odechciało" i choć upadoł na łeb, to musiał robić... I — moje dzieci beło — I tako...

Dzieci posmutniały, ale jednocześnie jeszcze bardziej nadstawiały uszy z zaciekawienia, co będzie dalej.

W te to casy, w każdziutki wsi stała karczma. Były uny po lasach, w sałasach, na rozstajnych drogach, przy kościołach: wszędzie były, aż się roiło od nich. W tych karczmach sprzedawali kacmorze okowite pańską. A ze zydy djabłaby zahytrzyły na okowite, to szlachta najwięcej nimi karczmy obsadzała i do tego dawała im pacht.

Tako karcma stała wtedy w tym mijscu, gdzie ta kaluga... Był tu karcmorzem żyd Josek. Pejsato, za-

nięciu jest lekki i porowaty — nazywa się g a z o b e t o n e m.

Betoniarnia Młodej Wsi w Inowłodzu.

Koszt założenia wiejskiego warsztatu betoniarskiego jest stosunkowo niewielki, — omówimy szczegóły w następnych artykułach, — zaś przy małej betoniarni 6 — 8 osób nie tylko znajdzie pracę, ale może się z niej utrzymać. Najlepszy przykład mamy w Inowłodzu; — skromny warsztat betoniarski, stanowiący placówkę ekonomiczną Młodej Wsi. Założono tam maszynę zwaną d a c h ó w c z a r k ą, są formy na kręgi studzienne, formy na krawężniki, na pustaki. Duży zapas żwiru, piasku — ile dusza zapragnie, — Skromne budynki, wszystko to ogrodzone wysokim parkanem. Tuż obok płynąca Pilica umożliwia najtańszy transport wyrobów.

A więc tak wygląda początek naszych wysiłków. Postarajmy się w ciągu paru lat pokryć całą Polskę siecią takich warsztatów, a co za tem pójdzie: pokryć dachy ogniotrwale dachówką cementową, — studnie zaopatrzyć w niegnijące cembrowiny, stodołom dać słupy z pustaków betonowych, gospodarstwom umożliwić budowę dołów do kiszenia pasz zielonych, i — wreszcie produkować tani materiał na podmurówki, oraz ściany suchych, ogniotrwałych domów.

Skromny warsztat betoniarski w Inowłodzu, — powstały z inicjatywy p. Ropelewskiego, — może stać się wzorem dla setek Kół Młodej Wsi. Sprawa ta jest bardzo pilna i konieczna, jeżeli nie chcemy zostać w tyle za całą Europą, nie tylko zachodnią, ale i wschodnią.

Wszędzie budują ogniotrwałe osiedla, nawet ze schronami przeciwgazowymi, — a beton i żelazo-beton, jako tani sposób budownictwa, doskonale ogniochronny i szczególnie wytrzymały, nawet na wypadek wojny, — jest w tak wielkiej mierze używany, że np. wschodnia granica Francji broniona jest t. zw. l i n i ą M a g i n o t a[2]), t. j. potężnym pasem fortecznym, ciągnącym się ponad setkę kilometrów, a kilkadziesiąt metrów głębokim, z podziemną koleją, koszarami dla wojska, składami materiałów bojowych, amunicji, środków napędnych do motorów, żywności i t. p.

Dowiadujemy się, że Niemcy budują obecnie w Prusach Wschodnich podobne fortyfikacje (na innych granicach już dawno wybudowali) z podziemnymi hangarami na samoloty. Podczas ostatnich manewrów sowieckich koło Mińska, przedstawiciele armii angielskiej byli zdziwieni, gdy kilka dywizji sowieckich zniknęło w podziemnych betonowych fortyfikacjach.

Ten ogrom budowli obronnych wskazuje na to, iż materiał betonowy musi być nie tylko mocny, ale i tani, — a także łatwo wywnioskować można, że tysiące robotników pracujących przy tych budowach, bardzo łatwo przyswaja sobie potrzebne wiadomości, niezbędne przy obchodzeniu się z betonem.

B. J.

[1]) Czyt. Mażinota.

raza, jak koza, kudłaty jak baran, nos miał jak redło a ślipie — jak kartofle — wybałuszone. Umioł on z chłopami, umioł... Niejednego na żebry wypuścił — niejednego. Niejednemu ostatnią krowe, albo woła wyprowadził z obory za rogi — niejednemu. Niejednej kobiecie ostatnie smaty zabrał ze skrzyni — a dzieciom ostatni korzec żyta na chleb, o! niejednym... Kusił un chłopów, kusił. Ten dziad, co to z torbami łazi po nasy wsi i z psami się wodzi, to Jakób Zbroscyk. Był to gospotarz całą gębą na 30 morgach — a dziś — że lubiał okowite — łazi od chałupy do chałupy za garztką kasy albo moki. Tak go Josek wyrychtował.

I widzita, dzieci, beło to tak. Roz pojechoł na jarmaik jedyn chłop z krową, bo musiał se zyta na chlib kupić i podatki zapłacić. Jak wrocoł, zocył go Josek i wciągnął do karcmy. Od tego, do tego, najpierw sam go potraktował kwaterką okowity, a potym jak se un tylko zasmakował — dawoj pić. Pił, pił zoraza, aż i przepił calusieńką krowe... Pił on sobie w karcmie, a kobieta cekała z dzieciokami w chałupie na niego i dzieciom opowiadywała: Tątko wrócą. Kupią ci, synecku, karmelka za grosa, bułecke za dwa. Wickowi kupi tatulo buty. Będzie mioł w cym chodzić w zime do skoły. Pawłowi kaszkiet — oj, co wy bedzieta mieli, moje chudocki...

Zmierzchało sie, a tu chłopa nima i nima. Dziecioki wściubiły malusieńkie głowy w syby i wyzierają na ojca. Matula się zmartwili. Myśleli o tym, żeby na chłopa rozbójniki nie napadły. Aż wreszcie nakryła się zapaską i wyszła.

Idzie drogą — a tu — od karcmy dochodzi głos jej chłopa. Jak sie puści w te pyndy do karcmy. A tam chłop leży rozwalony na ławie i coś bełgoce. Strytwiała kobicina. Skocyła do żyda z pięściami, a zyd: Maciejowo! to nie jo — to on sam ten pijok, ten gałgan tu wloz. Jo mu okowity nie chcioł dać, to powiedział, że mnie udusi... Co wy chcecie?

Zrozpaczona kobita łabas chłopa za kudły. Wyciągnęła go z karczmy, ale chłop opierał się i upodł przed karcmą jak bela. Kobita zalała sie łzami.

Załamała ręce i zacyno zawodzić:

— O pijoku, pijoku, co tyś z siebie zrobił, mój Boże. Tam dzieci nagie, bose i głodne — a un spity — cy jus nima miłosierdzio boskiego na to, cy co —

SPÓŁDZIELCZOŚĆ SPOŻYWCÓW W POLSCE

Nie wiem, czy macie w swojej wsi spółdzielnię spożywców. Jeśli nie, to założę się, że coś o niej słyszeliście lub odwiedzacie ją w miasteczku podczas jarmarku. Przy okazji może dochodzą waszych uszu różne wiadomości o stanie prac tej lub innej spółdzielni. Może, czytając, lub słuchając o spółdzielczości spożywców, nie zawsze wierzyliście, że można dokonać tą drogą wiele zmian.

A więc nogi za pas i chodźmy w podróż przez całą Polskę. Przyjrzymy się pracy spółdzielni spożywców. Musimy w takim razie zwiedzić aż 996 spółdzielni spożywców, które gospodarzyły w 2.103 sklepach. Ale to nie wszystko! Przy zwiedzaniu spółdzielni posilimy się pieczywem z 87 piekarni, z których wiele ma urządzenia mechaniczne. Do chleba poprosimy kiełbas, szynki, bo spółdzielnie mają 64 swoich masarni. Po nabraniu sił zwiedzimy jeszcze 58 różnych innych zakładów wytwórczych, które też prowadzą spółdzielnie.

Oczywiście, zainteresujemy się targami w spółdzielni, czyli obrotami. Sprawozdania za rok ubiegły powiedzą nam, że obrót wyniósł wielką sumę. Nie wierzycie. Weźcie papier i ołówek i piszcie dużymi literami — *104 miliony 900 tys. złotych!* Aha! Wielka cyfra! Ale zaczekajcie — u dołu dopiszcie: *„Te prawie 105 milionów złotych przeszły przez ręce chłopa, robotnika i pracownika umysłowego. Nie trafiły do rąk kapitalistów, ale zostały wśród nas — świata pracy!“.*

Spółdzielnia daje nadwyżki. Jeśli dodamy *czyste nadwyżki wszystkich spółdzielni spożywców, to otrzymamy sumę 1.443.000 złotych.* Zapiszmy sobie: *„Prawie półtora miliona złotych, jako czysty zarobek, zostały w kieszeni chłopa, robotnika i pracownika umysłowego. Kapitaliści tych pieniędzy nie mogli zużyć na własne przyjemności. Ustrój kapitalistyczny zubożył się — zaś spółdzielczy wzbogacił się o tę sumą!“* — Czyż nie mówiłem wam, że z osobna to każda spółdzielnia wygląda pozornie ubogo — ale razem wzięte, to potęga!

O pracy gospodarczej spółdzielni można byłoby wiele powiedzieć. Niech wam wystarczy kilka faktów: cukru sprzedały spółdzielnie ponad 1.200 wagonów,

Hej, Młodzieży...

Hej, młodzieży, hej, siewowa,
Bądź do siejby wciąż gotowa,
Prawdy ziarna siej!
Minął czas na biadolenie,
Na jałowe wciąż marzenie,
Na zaziemski kraj;
Miast mieć biedę i frasunki,
Swego życia zmień warunki,
Stwórz na ziemi raj!
Trza w potrzebie życie złożyć
Światopogląd nowy stworzyć,
Bez fałszu i złud.
Wyrwać z nędzy ludzkie plemię,
Ściągnąć niebo tu, na ziemię
Poprzez walkę, trud.
Nas to młodych nie przestrasza,
Bo jest wielka armia nasza
Gotowa na zew;
Padnie w walce nas tysiące,
Lecz w szeregi stanie więcej,
By prowadzić siew.
Więc, młodzieży, w górę głowę,
Jeśli jesteś tą siewową,
Ideały miej!
Zamień w światło mroki nocy,
Ziarno wiedzy z całej mocy —
Prawdy ziarno siej!

Jasiek z Bielicy.

---

o Matka Jedyno! Co jo teroz bidno sirota pocne, parzta sie ludzie! — O mój Boze, mój Boze!

W lamentacji jak nie podniesie rece w góre, jak nie zacnie wołać do Pana Boga:

— A zebyś sie ty karcmo przeklęta w ziemie zapadła, coś telo nieszczęścia narobiła.

W te pyndy — coś gruchło, zasumiało w górze — moje dzieci — aż ciarki wszyćkich przeszły, a sama Maciejowa okes ze strachu nie umarli. Ziemia zadygotała, rozstąpiła sie i karcma zapadła w ziemie, ze nawet ani śladu nie ostało. Ino kuminem wypłynyła okowita i rozloła się. Ludzie godali, ze karcmorz zaminił sie w scupoka, karcmorka w ziabe, a zydzioki w kijunki.

Żołnirka skończyła — a dzieci zasłuchane długo jeszcze milczały... Ciszę przerwał Jantek Sopały:

— To też zydy jedzą ryby. Myślą głupie, że wszystkie wyjedzą — i ze znowu karcmy zacną stawiać po wsiach. O! nie docekanie wase! Jak ze dwora śladu nie ostało i nigdy we wsi nie powstanie, tak i z karcmy tutej nie postawią. Teraz chłopy wiedzą — do cego wódka prowadzi: nie piją.

— Oj, głupiś Jantek, głupiś — przerwała mu Anielka Symeroka. — Bo to jus wszystkie chłopy wódki nie piją? Nie widzis, jak co środe chłopy z Poddębia jadą spite z jarmaku, albo jak po sumie chłopoki i chłopy z Poddębia, Błót, Jelunka chlają w karcmie przy kościele. — Co?

— Adyć, juści, piją jesce chłopy, ale jakie i skąd? Tamte chlają, bo uny nie są w żadnej organizacji: ani w Kółku Rolniczym, ani w Kole Młodzieży Wiejskiej, ani nimają zodny spółdzielni. Piją to chłopy ze Żdziarek, Zalesio, albo od nas? A widzis! Nasi — albo tamci — to po nabożeństwie zaroz idą do domu na obiad— a potem do domu ludowego słuchać radia, albo na zebranie, albo biorą książkę i czytają za bydłem w polu. A na jarmak nie jeżdżą, bo co mają na sprzedaż, to do spółdzielni niosą i tam im wszystko, co tylko mają, sprzedadzą.

— Ano juści, prowda. Prowde, Jantek, godos, ale teraz dzieci, zajmojwa gesi do domu, jus i cas! — odezwała się Żołnirka, a dzieci powstały i każde poszło w inną stronę odszukać swych gęsi.

Długo myślało niejedno o przepowiadce Żołnirki.

soli z górą 3.000 wagonów, nafty 515 wagonów, cykorii 56 wagonów, a nawet drożdży dostarczyły półtora wagona, a gdzie mąka, kasza, śledzie, soda?

— No, dobrze — powiecie — ale spółdzielnia, to nie tylko sklep, ale organizacja ludzi. Iluż członków liczą spółdzielnie. Hm, z tym to trochę gorzej, bo spółdzielnie liczyły w ubiegłym roku *268.762 członków*. Licząc przeciętnie na członka 3 osoby, bo prawie każdy ma rodzinę, to nie otrzymamy 1 miliona osób. To jest źle, ale o tym pomówimy.

Teraz jeszcze jedno. Każda organizacja musi łączyć się w ogólne zrzeszenie czyli związek. Dlaczego to robi — to już wiecie. Tak też czynią spółdzielnie spożywców, które z terenu całej Polski są organizowane w jeden Związek „Społem". Związek powołuje hurtownię, która zaspakajając potrzeby spółdzielni, otwiera hurtowe składnice, których było 41. Ponadto hurtownia powołuje do życia i prowadzi własne zakłady wytwórcze. Spółdzielcy mają chemiczne wytwórnie w Kielcach, cukiernicze we Włocławku, Ajenturę artykułów kolonialnych w Gdyni z własnym gmachem w porcie, oraz Ajenturę Włókienniczą w Łodzi. O tych zakładach to jeszcze pogwarzymy przy okazji. Teraz powiemy tyle, że zakłady te wyprodukowały różnych artykułów z marką „Społem" na 4 miliony 988 tys. i dały nadwyżkę 306.000 złotych. Widzicie, co to można osiągnąć, gdy się przestrzega jedności organizacyjnej! Mało tego. Macie jedną z tajemnic naszego ruchu, że przez produkcję spółdzielczą skutecznie zwalczamy ustrój kapitalistyczny.

Nie będę was nużył cyframi. Ale pamiętajcie, to, o czym mówiłem, dotyczy r. 1935, a ruch spółdzielni spożywców potężnieje każdego roku. Kryzysu nie zna. Ciągle naprzód i zawsze więcej! Dlaczego? — *Spółdzielczość spożywców — to planowa gospodarka dla zaspokajania potrzeb świata pracy, a zarazem dokonuje przebudowy ustroju gospodarczego, wychowując nowego i lepszego człowieka!* *Spółdzielca.*

SAMOPOMOC MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

W jednym z tegorocznych numerów „Siewu", w artykule p. t.: „O społeczną opinię wsiową", przeczytaliśmy m. in. takie słowa: „...Mamy przygotowywać się do przebudowy dzisiejszej wsi, mamy ją zmienić, uczynić lepszą, wytrwalszą w zmaganiu ze straszliwymi warunkami codziennego bytowania, przepoić wiarą w lepsze jutro, nauczyć myśleć, mądrze i celowo pracować. Mamy ją wreszcie zorganizować, by była zwarta, karna...".

To bardzo wielkie cele i nie odrazu mogą być spełnione, wymagają bowiem przede wszystkim zmiany wewnętrznej samego człowieka. Chcąc przebudować i podnieść kulturę wsi, trzeba, by każdy jej mieszkaniec wyrobił w sobie pewne wartości duchowe, wartości charakteru w pierwszym rzędzie.

Statut Koła Młodzieży Wiejskiej, podstawowej komórki naszej organizacji, przewiduje cały szereg zadań, wiodących ku temu wielkiemu celowi. Chcemy tu dotknąć i pokrótce omówić tylko niektóre z nich, a mianowicie dotyczące dziedziny życia gospodarczego. Zadania te w statucie Koła brzmią: „budzenie samopomocy gromadzkiej, moralnej i materialnej". Krótko, a treściwie i mocno!

Na zasadzie samopomocy oparte są potężne wyniki różnych zbiorowisk ludzkich, przed których ogromem jednostka ludzka stoi w podziwie. Wspomnimy tutaj o wielkiej roli i znaczeniu w świecie wszelkiego rodzaju spółdzielni. Z drobnych stosunkowo wysiłków pojedyńczego człowieka gromadzi się wielka, zbiorowa energia, która, ujęta w karby mądrej organizacji, oddziaływuje potem na człowieka, społeczeństwo i państwo. Bardzo dawne powiedzenie: „Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże", nic nie straciło ze swej prawdziwości w dobie dzisiejszej. Co jest trudne dla jednostki, łatwiej staje się możliwe do osiągnięcia we wspólnym wysiłku.

Samopomoc gromadzka w działalności Koła, uprawiana celowo i systematycznie, stale, to jest z dnia na dzień, a nie tylko od wypadku do wypadku, musi nas niezawodnie doprowadzić do pożądanych wyników. Od czego jednak zacząć, jak ją prowadzić, by najpewniejszą drogą i najkrótszą przywiodła do podniesienia dobrobytu? Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest trudna.

Nie stanowi też ona żadnej tajemnicy, nie jest wynalazkiem czasów obec-

CIEKAWE NOWINY

Duży wzrost wywozu zbóż. Sierpień zaznaczył się dużym wzrostem wywozu zbóż. Gdy w lipcu b. r. wywieźliśmy pszenicy 2.742 ton, to w sierpniu — 21.147 ton. Zwiększył się także kilkakrotnie i wywóz żyta, jęczmienia i owsa.

Spółdzielczy kurs listowy. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarbokowo Gospodarczych w Warszawie urządza kurs spółdzielczy listowy. Kurs ten rozpoczął się dnia 1 października b. r. Celem tego kursu jest zaznajomienie uczestników kursu z organizacją, gospodarką i rachunkowością spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych (kas Stefczyka) oraz nauczenie ich sporządzania zamknięć rocznych, czyli bilansów.

Wypieramy pośredników. W czasie od 7 do 12 września b. r. wydział komisowy Kasy Targowej w Warszawie zakupił od chłopów i spółdzielni rolniczych 54 sztuk bydła za 16.574 zł., 561 sztuk trzody za 65.755 zł. i świń za 58 tys. złotych. W tym samym czasie kupcy pośrednicy dostarczyli zaledwie czwartą część tego, co sprzedali chłopi.

W najbliższym czasie wywieziemy do Algieru (Afryka Północna) transport wyki po 75 franków za 10 kg., oraz do Kanady (Ameryka Północna) takie artykuły włókiennicze, jak: przędzę konopną, lnianą i jutową, szpagaty, sznury, worki jutowe i parciane.

Ostatnie wiadomości o zbiorach. W Niemczech tegoroczne zbiory są większe od zeszłorocznych o przeszło milion ton. W Austrii ogólne zbiory są mniejsze o 20 proc. od zeszłorocznych. Wobec tego Austria będzie musiała przywieźć od 35—40 proc. pszenicy i od 15 do 20 proc. żyta. Na Węgrzech zbiory są takie same, jak w roku zeszłym z rekordową nadwyżką kukurydzy i kartofli, których nadwyżka wynosi 100 proc.

Ile jest w Polsce oszczędności? Na koniec lipca b. r. stan wkładów oszczędnościowych w poszczególnych instytucjach finansowych przedstawiał się następująco: P. K. O. rozporządzało 825.842.000 zł., Komunalna Kasa Oszczęd-

nych, a polega na stosowaniu starej, jak świat, wypróbowanej w ciągu wieków i przez miliony ludzi zasady: **„oszczędzaj“.** Oszczędność, oszczędzanie polega głównie na tym, aby wydawać mniej, niż się zarabia, albo, jak kto woli: zarabiać więcej, niż się wydaje. Ta zasada właśnie prowadzi bez zawodu do dobrobytu i bogactwa pracowitej jednostki i narodu.

Chcąc oszczędzać, trzeba oprócz warunków materialnych, o czym będzie mowa później, wyrobić w sobie pewne cechy charakteru. Trzeba kształcić wolę, trzeba umieć zwalczać pokusy i szkodliwe nałogi. Tu leży właśnie największa wartość praktykowania cnoty oszczędzania. Gdy się chce polepszyć swój stan materialny, zdobyć nowy kawałek gruntu, postawić albo powiększyć zabudowania, nabyć czy zwiększyć inwentarz, kupić odzież, sprzęt, książki, gdy stawia się taki, lub podobny cel, głowi się człowiek i kłopocze, jakby najprędzej dojść do posiadania wymarzonego dobra. Pieniędzy mu nie starczy, zarabia niewiele, a różne drobne sumki, pozostałe po opędzeniu najniezbędniejszych potrzeb, i tak kapitału nie stanowią, więc się do nich wagi nie przywiązuje.

Tymczasem groszowe sumki, odkładane na książeczkę oszczędnościową, gromadzone przez specjalne instytucje — kasy oszczędnościowe — tworzą wielkie sumy, które puszczone w obrót gospodarczy, wracają na wieś np. w postaci pożyczek i sprzyjają podniesieniu dobrobytu. Najpewniejszym, niezawodnym źródłem kredytu są własne oszczędności ciułacza.

Jak się te rzeczy przemyśli gruntownie i zrozumie, powstaje w każdym chęć do oszczędzania. Ale sama chęć— to dużo, lecz nie wszystko. Żeby nasze chęci mogły się spełnić, musi za nimi następować natychmiast czyn, musimy wyrobić w sobie charakter i wolę do oszczędzania. Tak silną wolę, by mogła przezwyciężyć wszelkie pokusy. Powstaje bowiem w człowieku wewnętrzna walka — dobrych chęci z pokusami. Ciągną nas różne niepotrzebne okazje do wydawania leżących w kieszeni pieniędzy, jak np. litkup, jarmark, odpust, pijatyka i t. d.

Jednym z największych wrogów czynu oszczędzania jest bierność, lenistwo, niewytrzymałość. Człowiek oszczędzający musi tych wrogów zwalczać i to stale. Zato zwycięstwo nad nimi daje nam prawdziwe zadowolenie wewnętrzne, które znów zachęca i pobudza do nowych walk, do nowych wysiłków. Stałe oszczędzanie sprzyja więc kształceniu woli, wyrabianiu mocnego charakteru, powodowaniu się w życiu szlachetnym rozumem, wogóle hartowaniu człowieka i przysposobianiu go do roli pożytecznego członka społeczeństwa.

Im wcześniej zaczniemy w życiu oszczędzać, tym lepsze i wcześniejsze zbierzemy plony — i materialne i moralne. Zaczynać więc należy od lat najmłodszych, od ławy szkolnej, choć nigdy na to nie jest zapóźno.

Fr. Świderski

OD ADMINISTRACJI

ZWIĄZKOWCY! Już zaczął się IV kwartał 1936 roku. Jest wiele Kół Młodzieży Wiejskiej i Związkowców, którzy zalegają z opłatą „Siewu Młodej Wsi“ za kwartał II i III b. r. Mimo naszych nawoływań, próśb i upomnień, wpłaty te nie napływają.

WOBEC TEGO JESZCZE RAZ PROSIMY O WPŁACENIE ZALEGŁOŚCI ZA II i III KWARTAŁ ORAZ O PRZEDPŁATĘ NA KWARTAŁ IV, GDYŻ WYSYŁKĘ „SIEWU MŁODEJ WSI“ WSTRZYMAMY Z DNIEM 1 LISTOPADA B. R. TYM WSZYSTKIM, KTÓRZY W PRENUMERACIE ZALEGAJĄ.

UWAGA! **Kto z Kolegów lub Kół Młodzieży wiejskiej wpłaci 6 złotych do dnia 1 stycznia 1937 roku, ten będzie miał opłaconą prenumeratę „Siewu Młodej Wsi“ za cały 1937 rok.**

ności — 690.406.000 zł. Najwięcej oszczędności posiadał Śląsk—126.137.000 zł., następnie Kraków—122.224.000 zł., Warszawa — 110.955.000 zł. i Poznań — 106.123.000 zł.

Zbiory zbóż na Wileńszczyźnie przedstawiają się katastrofalnie. Szczególnie źle wyglądają one w powiatach: Święciany, Postawy, Brasław i Dzisna, gdzie zbiory są mniejsze od zeszłorocznych o 35 do 60%. Na pomoc poszkodowanym rolnikom potrzeba będzie ponad milion złotych.

= **Polscy ekonomiści twierdzą,** że niepodobna łatwo liczyć na zwyżkę cen produktów rolnych w roku 1936/37. Wywóz bowiem zboża jest tak skrępowany systemem układów, że na powiększenie dochodu przez wywóz nie możemy liczyć. Wzrost cen zboża może spowodować jedynie zatrudnienie większej ilości robotników przy pracach publicznych, co przyczyni się do wzmożonej konsumcji w kraju chleba i produktów rolnych.

Zbrojenia w Stanach Zjednoczonych. Flota handlowa amerykańska wycofuje 350 statków, które zostaną zastąpione nowymi. Program budowy przewiduje nowe statki pasażerskie, towarowe, oraz statki-cysterny, mogące w każdej chwili być zamienione na pomocnicze statki wojenne. Koszty budowy wyniosą 500 miljonów dolarów. Budowa trwać będzie 10 lat.

Zapowiedź wczesnej zimy. W ubiegłym tygodniu ogarnęła środkową Europę fala zimna, która przeszła m. inn. i nad Polską. W Niemczech i w Szwajcarii spadły śniegi. W Polsce spadły również śniegi i to nie tylko w Tatrach i w Zakopanem, ale i w Środkowej Małopolsce oraz w Brześciu nad Bugiem i okolicy.

Budujemy 5.000 izb szkolnych. Podczas poświęcenia nowego gmachu szkoły im. Piłsudskiego w Skarżysku, zbudowanej ze składek pracowników i robotników tamtejszej fabryki amunicji, minister oświaty p. Świętosławski, oświadczył, że w roku bieżącym buduje się w Polsce przeszło 5 tysięcy izb szkolnych, które w najbliższych tygodniach będą oddane do użytku. Brak szkół jest ciągle jesz-

NOWOŚCI

OŻYWIENIE DZIAŁALNOŚCI PAŃSTWOWEJ PARCELACJI

Cyfrywo parcelacja państwowa przedstawia się następująco: w r. 1932 Państwowy Bank Rolny rozparcelował 1211 ha, w r. 1933 — 4670 ha, w 1934 r. — 10284 ha, w 1935 r. — 18.259 ha.

Jeżeli chodzi o zakup ziemi, to w roku ubiegłym Bank nabył na parcelację 14 majątków o obszarze 5.196,5 ha oraz przyjął do komisowej parcelacji 2 majątki obszarze 180,3 ha. Należy zauważyć, iż od początku akcji parcelacyjnej Bank nabył ogółem 112 majątków, o obszarze 111.360,2 ha oraz przyjął do komisowej parcelacji 28 majątków o obszarze 29.266,1 ha. W ten sposób Bank nabył łącznie 140 majątków o obszarze 140.626,3 ha w celu rozparcelowania pomiędzy rolników.

Następujące cyfry obrazują prace parcelacyjne Banku w r. 1935. W posiadanie oddano nabywcom 3.977 działek o łącznym obszarze 18.259,4 ha, aktów kupna sprzedaży, względnie hipotecznego przewiaszczenia gruntów sporządzono 3.214, o przestrzeni 14.055 ha. Ze wspomnianej wyżej ilości 3.977 sprzedanych parcel przypadało: na działki sąsiedzkie 2.511, na samodzielne gospodarstwa 983, na inne cele 483.

Przez cały czas od podjęcia działalności parcelacyjnej Bank przekazał nabywcom: z majątków własnych 66.689,3 ha, oraz z majątków komisowych 15.526,5 ha, razem 82.215,8 ha.

Zapas ziemi, pozostałej do parcelacji w końcu r. 1935 obejmował 39.794,4 ha gruntów własnych oraz 6.392,5 ha komisowych, razem 46.185,9 ha wobec 62.568,5 ha w końcu r. 1934.

OSTATECZNY TERMIN KONWERSJI ROLNICZEJ

Ustalony na dzień 31 października r. b. termin zawierania układów konwersyjnych na Bank Akceptacyjny — jest ostateczny i nie będzie przedłużony.

W związku z powyższym dłużnicy-rolnicy, posiadający krótkoterminowe zobowiązania, zaciągnięte przed dniem 1 lipca 1932 r. w bankach, spółdzielniach kredytowych, komunalnych kasach oszczędności, gminnych kasach oszczędności, winni wykorzystać pozostały jeszcze czas i załatwić wszelkie formalności związane z zawarciem układów konwersyjnych na Bank Akceptacyjny, gdyż po dniu 31 października r. b. układów tych zawierać nie będzie można.

W wypadkach, gdyby instytucje wierzycielskie miały dłużnikom - rolnikom odmawiać zawarcia układu konwersyjnego z powodów nieuzasadnionych — będzie przewidziany specjalny termin na zgłaszanie odwołań do Komitetu Konwersyjnego o uznanie winy instytucji wierzycielskiej w niedojściu do skutku układu.

PRZYMUSOWY WYKUP GRUNTÓW

W tych dniach zostanie ogłoszony nadzwyczajny wykaz imienny nieruchomości, podlegających wykupowi przymusowemu. Wykaz ten ustali Rada Ministrów, niezależnie od planów parcelacyjnych i wykazów imiennych wydawanych na podstawie dotychczasowych przepisów o wykonaniu reformy rolnej. Objęte wykazem będą nieruchomości w rozmiarze do 40.000 ha.

Jeżeli do dnia 1 października r. 1937 właściciele nieruchomości ziemskich nie rozparcelują gruntów, objętych nadzwyczajnym wykazem imiennym, lub nie sprzedadzą ich Państwowemu Bankowi Rolnemu, wówczas nastąpi przymusowy wykup tych gruntów.

Przy obliczaniu obszaru rozparcelowanych gruntów, uwzględnione będą tylko takie grunty, w odniesieniu do których decyzje zatwierdzające wykazy nabywców stały się wykonalne. Należy zaznaczyć, że w ciągu szeregu lat gospodarczo niepomyślnych Rząd nie mógł wykorzystać uprawnień ustawowych i musiał zmniejszać corocznie plany parcelacyjne. Zapowiedziany obecnie nadzwyczajny wykaz imienny, zwiększy rozmiary parcelacji rolnej.

KREDYTY NA ZAKUP ZBOŻA

Podobnie jak w roku ub. będą udzielane i w b. r. gosp. spółdzielniom rolniczo-handlowym i ich centralom kredyty na zakup zboża, o oprocentowaniu nie przekraczającym 4% w stosunku rocznym. Suma tych kredytów została podniesiona w b. r. do 4.000.000 zł., a ich rozdziałem zajmą się Państwowy Bank Rolny i Centralna Kasa Spółek Rolniczych.

SCALENIE PODATKU GRUNTOWEGO

Jak wiadomo, rolnik opłaca poza podatkiem gruntowym oddzielny dodatek do tego podatku na rzecz samorządu. Wysokość jest uzależniona od danej miejscowości. Najwyższa stawka tego dodatku nie może przekraczać 75% właściwej stawki podatkowej. Obecnie ma być skasowany ten dodatek z tym jednakże, że suma dodatku będzie włączona do zasadniczego wymiaru podatku. Jednocześnie ustalony będzie udział gmin w tym podatku oraz udział izb rolniczych.

---

cze ogromny, bo w Polsce rodzi się rocznie zgórą 8000 tysięcy dzieci.

Emigracja polska do francuskich kolonii. Między Polską a Francją doszło ostatnio, na skutek nowego odżycia sojuszu, do porozumienia w sprawie osiedlenia Polaków w koloniach francuskich. Emigracja polska ma być skierowana przede wszystkim do dawnych kolonii niemieckich, Togo i Kamerunu, które obecnie znajdują się pod protektoratem Francji.

Szał zbrojeń. Do jakiego stopnia doszedł szał zbrojeń w Europie, wywołany przez Niemców, dowodzi fakt, że zupełnie neutralna Szwajcaria, postanowiła zbudować potężne umocnienia na szczycie jednej z najwyższych gór alpejskich, wysokiej na przeszło 4 tysiące metrów, zwanej Jungfrau. A już Francja, której najbardziej zależy na utrzymaniu pokoju, uzbraja armię niemiecką. I oto połowę surowców, potrzebnych dla zbrojeń, zakupują Niemcy we Francji. A więc każdy drugi granat, czołg, czy samolot niemiecki jest pochodzenia francuskiego. Tak Francuzi dlatego, by im handel dobrze szedł, sami dopomagają do wyścigu zbrojeń.

Już rozpoczęła się zwózka zboża na F. O. N. Prace organizacyjne zbiórki zboża na Fundusz Obrony Narodowej są w całym kraju niemal na ukończeniu. W niektórych powiatach rozpoczęła się już nawet zwózka zboża do punktów zsypu i odbioru, wskazanych przez wojsko. Z pierwszymi ofiarami pośpieszyli drobni rolnicy. Wielu z nich składa, oprócz zboża również i ofiary w gotówce.

Chłop zbudował samolot. W Mnichowicach, powiatu kępnowskiego, tamtejszy rolnik, Garbiel, żołnierz 5 pułku lotniczego w Poznaniu, zbudował samolot własnego pomysłu. Do przeprowadzenia prób brakło mu jednak motoru. Niedawno Garbiel nabył używany motor i rozpoczął próby. W wyniku badań przedstawiciela Ministerstwa Komunikacji, okazało się, że samolot jest zdatny do lotów i przy niewielkich poprawkach i ulepszeniach będzie mógł wznosić się na znaczne wysokości.

ZASIŁKI DLA DROBNYCH ROLNIKÓW

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy w sprawie dodatkowego kredytu w budżecie Ministerstwa Rolnictwa w kwocie 750.000 zł., przeznaczonych na bezzwrotne zasiłki dla drobnych gospodarstw rolnych.

ZBOŻE ZWYŻKUJE

Pszenica w ubiegłym tygodniu znacznie zwyżkowała w cenie. W porównaniu z rokiem ubiegłym ceny są o 5,50 zł. — 6 zł. wyższe na korcu. Również i ceny żyta w porównaniu z rokiem ubiegłym zwyżkowały o 3 zł. i 25 groszy na korcu. Owies narazie pozostaje bez zmiany. Ceny owsa poprawią się wtedy dopiero, gdy wojsko porobi większe zakupy.

WYWÓZ GRZYBÓW

Spodziewany jest w bieżącym roku dobry urodzaj na grzyby na terenie Wileńszczyzny. Wywóz grzybów przedstawia się dobrze. Dotychczas wywieziono już do Niemiec grzybów na sumę przeszło 100 tysięcy złotych. Jest to, oczywiście, narazie mała tylko część przewidywanego ogólnego wywozu grzybów z Wileńszczyzny. W poprzednich latach wywożono z terenu tych ziem rocznie grzybów na sumę około 1 miliona złotych.

WYWÓZ GĘSI

Do Niemiec wywozimy obecnie bardzo dużo gęsi. Są one skupowane na terenie całego województwa poznańskiego od chłopów w cenie od 2 zł. 70 gr. do 3 zł. za sztukę.

ZAPOTRZEBOWANIE NA ZIOŁA

Polski Komitet Zielarski stwierdza, że obecnie na rynku krajowym brak następujących surowców roślin leczniczych: suszonych malin, sporyszu oraz zarodników widłaka. Kto posiada zapasy powyższych ziół, bez względu na ich ilość, ten powinien we własnym interesie złożyć oferty opróbkowanej do biura Polskiego Komitetu Zielarskiego w Warszawie, ul. Długa 16, które na podstawie nadesłanej próbki wyceni i wskaże źródła zbytu. Zioła powyższe osiągają w obecnej chwili korzystne ceny dla zbieraczy.

WYWOZIMY ZIEMNIAKI DO ARGENTYNY

W ubiegłym tygodniu wywieźliśmy do Argentyny 3 tysiące ton ziemniaków jadalnych. Istnieje możliwość dalszego wywozu ziemniaków do Argentyny, gdyż wywóz ten został zwolniony od opłat celnych, a urodzaj na ziemniaki w Argentynie był w roku bieżącym bardzo słaby.



RADIO NA WSI

Wielki Konkurs Letni Polskiego Radia

Został rozstrzygnięty wielki radiowy konkurs letni. Wzięło w nim udział 44.000 radiosłuchaczy. Pierwszą nagrodę sąd konkursowy pod przewodnictwem p. senatora Piotra Olewińskiego przyznał Henrykowi Mechaniszowi z Warszawy: nagrodę tę stanowi samochód firmy „Austin".

Pierwszy własny gmach Polskiego Radia w Katowicach



Projekt gmachu radiowego w Katowicach

Rozwijająca się wciąż radiofonia polska ma do spełnienia coraz to nowe zadania, zmierzające do usprawnienia jej pracy. Jednym z niezmiernie ważnych zagadnień jest budowa własnych i odpowiednich gmachów. Dotąd bowiem Polskie Radio nie posiada ani jednego własnego budynku, dostosowanego do jego potrzeb. Pierwszy taki budynek otrzyma rozgłośnia katowicka na wiosnę 1937 r. Będzie to dwupiętrowy gmach, mieszczący biura i studio nadawcze. Szczególnie studio zostanie urządzone według najnowszych wymogów techniki radiowej. W suterynach tego gmachu zostanie wybudowany nowoczesny schron przeciwlotniczo - gazowy.

Konkurs Radiowy dla sołtysów

15 b. m. upływa termin zamknięcia konkursu radiowego dla sołtysów, zorganizowanego przez Polskie Radio. Sołtysi, którzy w okresie letnim zjednali nowych radiosłuchaczy, powinni jak najszybciej przysłać wykaz, zawierający imię i nazwisko nowego abonenta, numer i datę rejestracji, nazwę urzędu pocztowego lub agencji, gdzie nastąpiło zarejestrowanie. Na kopercie należy napisać: „Konkurs sołtysów". Ci sołtysi, którzy zdobyli najwięcej nowych radioabonentów, otrzymają cenne nagrody, m. in. luksusowy odbiornik lampowy, książeczki oszczędnościowe po 50 zł., narzędzia rolnicze i in. Wynik konkursu będzie ogłoszony 1 listopada b. r.

ZAWIADOMIENIE

Instytut Oświaty Dorosłych przeprowadził się z ulicy Nowogrodzkiej 21 na ulicę REJA 2, dom Zrzeszenia Organizacyj Oświatowo - Kulturalnych (dojazd tramwajami: 25, 17, 7). Telefon 8.78-03.

PROGRAM RADJOWY OD 11.X DO 17.X 1936 R.

W niedzielę dn. 11.X poranną część „Audycji dla wsi" wypełnią: O godz. 8.03 „Gazetka rolnicza" w opracowaniu red. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.25 pogadanka red. St. Sowińskiego o lwowskiej wystawie leśnej p. t. „Korzyści z wystawy", „Nasze lasy i ochrona przyrody".

O godz. 15.30 Dr. Marja Sobolewska: „Gospodyni w trosce o zdrowie wsi", w której autorka mówić będzie o wysiłkach Kół Gospodyń Wiejskich w dziele podnoszenia higieny na wsi.

W poniedziałek dn. 12.X o godz. 18.50. Dr. Pilecki wygłosi z Poznania na wszystkie rozgłośnie informacyjną *pogadankę o obecnej sytuacji w rolnictwie na Pomorzu i w Poznańskim.*

We wtorek dn. 13 października o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę dn. 14 października o godz. 18.50 feljeton prawno-społeczny Jadwigi Zieleńczykówny p. t. „Spadek".

W czwartek dn. 15.X o godz. 12.40 aktualna i praktyczna pogadanka Fortunata Starzyńskiego p. t. „Gospodarskie melioracje".

W piątek dn. 16.X o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim inż. Irena Niewodniczańska omówi z Wilna w „Przeglądzie rolniczej prasy" ostatnie najciekawsze doniesienia prasy krajowej i zagranicznej.

W sobotę dn. 17 października o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

ORGANIZACJA W TERENIE

NA ZJAZD!

W dniu 11 października b. r. odbędzie się w Białymstoku, w sali Rady Miejskiej, przy ulicy Br. Pierackiego 21 Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej. Początek Zjazdu o godz. 10 min. 30.

Program:

1. **Zagajenie i powołanie prezydium.**
2. **Przemówienia powitalne.**
3. **Przyjęcie protokółu z poprzedniego Zjazdu.**
4. **Referat ideowy kol. Gierata Stanisława.**
5. **Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.**
6. **Plan pracy i budżet na rok 1936-37.**
7. **Dyskusja.**
8. **Wybory Władz: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego.**
9. **Wybory delegatów na Zjazd C. Z. M. W.**
10. **Wolne wnioski.**

Po zjeździe wieczornica związkowa.

Po zniżki kolejowe należy się zwracać do Powiatowych Związków Młodej Wsi.

ZEBRANIE ZARZĄDU WIELKOPOLSKIEGO ZW. MŁ. WSI

25 października b. r. odbędzie się zebranie zarządu Zw. Mł. Wsi ziemi Wielkopolskiej w Poznaniu. Ścisły termin wraz z porządkiem obrad otrzymają koledzy członkowie zarządu w osobnych zawiadomieniach.

WALNY ZJAZD W POZNANIU

Walny Zjazd Związku Młodej Wsi ziemi Wielkopolskiej odbędzie się w dniu 8 listopada b. r. Szczegóły zakomunikujemy Związkowcom później.

Z NOWOGRÓDCZYZNY

Dn. 20.IX r. b. odbyły się powiatowe dożynki w **Nieświeżu.** Na dożynkach był p. wojewoda Adam Sokołowski. Przybyło około 80 — 90 zespołów wieńcowych, w tem — 3 zespoły Z. S., 4 zespoły Straży Pożarnych, 3 Kółka Rolnicze, 6 Kół Gospodyń Wiejskich i około 60 zespołów Kół Młodej Wsi. Razem około 1200 osób. Publiczności wiejskiej i miejskiej było około 2 — 3 tysięcy.

Korowód był imponujący. Wieńcowanie — piękne. Wiele momentów podkreślających wartość twórczości wsi. Sprawność organizacyjna duża.

Dn. 6 września r. b. odbyły się powiatowe dożynki w **Słonimie.** Udział wzięły tylko Koła Młodej Wsi. Korowód przeszedł ulicami miasta, a następnie udał się do Szkoły Rolniczej w Grzybowie, gdzie odbyło się wieńcowanie.

Prócz tego wiejskie dożynki odbyły się w **Bibikach,** powiatu Słonimskiego w **Psiarcach,** pow. Szczuczyńskiego i w **Lipnikach-Korostowie,** pow. Nowogródzkiego.

MŁODA WIEŚ W STARACHOWICACH (GM. OSTRÓW WARTSKI)

Tutejsze Koło Młodzieży Wiejskiej przechodziło różne okresy swego rozwo-

Zasadniczy warunek

Wszyscy pragnęlibyśmy, ażeby wszelkim naszym poczynaniom towarzyszyło zawsze powodzenie. Jeżeli jednak coś się nam nie uda, to chcemy przynajmniej mieć to przekonanie, że ze swej strony nie zaniedbaliśmy niczego, uczyniliśmy wszystko, co należało, by cel osiągnąć.

Bo najprzykrzejszą jest właśnie świadomość, że troskom naszym i kłopotom sami jesteśmy winni, że moglibyśmy uniknąć ich z łatwością, gdybyśmy się zdobyli na odpowiedni wysiłek.

Nie każdy wygrywa na loterii, bo w przeciwnym razie loteria przestałaby być loterią i stałaby się czemś, co trudno nawet określić; dla każdego jest chyba jasne, że nie wygra nigdy ten, kto nie posiada losu. I nie żaden „pech" będzie tu winowajcą, lecz własne zaniedbanie, które pociągnąć za sobą musiało oczywisty skutek.

Kto więc chce mieć szanse wygrania, musi przede wszystkim spełnić zasadniczy warunek: zaopatrzyć się w los. Już pierwsza klasa, której ciągnienie rozpoczyna się 22 b. m., daje możność osiągnięcia większej kwoty.

ju. Założone w 1935 r., nie rozwijało intensywnej działalności. Powodem tego był brak zrozumienia organizacji oraz to, że nie było w nim ducha społecznego.

Przełomowym dniem był luty 1936 r. Zwołano walne zebranie koła, na którym dokonano wyboru nowego zarządu. Praca ruszyła z miejsca. Do koła naszego poczęli wstępować nowi członkowie, tak, że obecnie liczy ono 40 członków.

W każdy wtorek urządzamy wieczór świetlicowy, na który składają się pogadanki z zakresu życia państwowego, gospodarczego, kulturalnego i społecznego, wspólny śpiew i zabawy towarzyskie. Zorganizowaliśmy także zespół teatralny. W dniu 3 maja odegrano sztukę p. t.: „Kasine Wesele". Na przedstawienie przybyło bardzo dużo osób. Młodzież popisywała się prócz tego piosenkami i deklamacjami. Wieczór zakończono nadzwyczaj ochoczą zabawą.

Dochód przeznaczono na budowę własnej świetlicy.

St. Kowalski

I MY TEŻ ŻYJEMY...

Koło Mł. Wiejsk. w Wólce Nowej (pow. Lubartów) istniało od 1924 r. Organizatorem Koła był p. Cygan.

Po jego przeniesieniu Koło zaczęło upadać wskutek wewnętrznych kłótni. W 1929 r. zostało zawieszone w czynnościach. We wsi nie było żadnej organizacji. Dopiero w 1932 r. jeden z światlejszych gospodarzy p. Kozieja obudził Koło ze snu i po wielu zabiegach zorganizował sekcję P. R. i sekcję sportową. A potem w krótkim czasie znowu... wszystko zamarło. Zniechęcony organizator ustąpił. Miejsce jego zajął młody i energiczny kol. Przypis. Napotykając na różne trudności, bez żadnego poparcia z czyjejkolwiek strony, borykał się długi czas z obojętnością i ospalstwem młodzieży, aż Koło ożywił i pchnął do pracy.

Liczne odczyty, zebrania, imprezy zainteresowały młodą wieś. Powstało P.R. sekcja spółdzielcza, artystyczna, „koleżanek" i sekcja młodych. która się najpomyślniej rozwija. Wysłano jedną kol. na kurs lniarski do Krasienina, która po powrocie zorganizowała Zespół Uprawy Lnu. Koło idzie pełną parą naprzód. Praca wre. W planie — zorganizowanie spółdzielni.

Jan Wnuk

ZWIĄZEK SĄSIEDZKI MŁODEJ WSI IM. MARII PIŁSUDSKIEJ

Z inicjatywy Koła Młodzieży Wiejskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zułowie odbyło się 13 września b. r. we wsi Balule zebranie delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej z Sowiewiórka, Brukaniszek, Kocielnik, Balul i Zułowa, celem zorganizowania się w Sąsiedzki Związek Młodej Wsi.

Zebranie zagaił kol. A. Zejmo. Skolei, wygłosił przemówienie przedstawiciel Powiatowego Związku Młodej Wsi w Święcianach, kol. W. Kozłowski. M. in. powiedział on, że łatwiejsza jest praca dla dobra Państwa i wsi wówczas, gdy do niej staje nie pojedyńczy, zdezorientowany człowiek, lecz zwarta, zorganizowana i świadoma swych celów gromada. Gromadę tą stanowią wiejskie organizacje młodzieżowe, których zadaniem winna być współpraca z innymi organizacjami pracującymi na korzyść wsi i społeczeństwa. Chcąc, ażeby nasza Ojczyzna była jedną, silną, nierozerwalną potęgą, musimy zebrać całe społeczeństwo, łącząc się z ludnością wiejską w jeden nierozerwalny łańcuch w pracy dla wspólnego dobra.



Dom, w którym mieści się świetlica K. M. W. w Zułowie.

Pod koniec zebrania dokonano wyboru członków do Rady i Zarządu Związku. Nowopowstały Związek Sąsiedzki przybrał nazwę: „Zułowski Związek Sąsiedzki Młodej Wsi im. Marii Piłsudskiej". Jako siedzibę Związku obrano wieś Balule.

DOŻYNKI

LIPNO (POW. LESZNO)

20.IX w Lipnie (pow. leszczyński) Wlkp. O. T. K. R. przy współudziale gminy Lipno urządziło dożynki i wystawę rolniczą. Po nabożeństwie licznie zgromadzona publiczność i korowód dożynkowy udał się do gminnego ogrodu. Po licznych przemówieniach i uroczystym wręczeniu wieńców p. Staroście powiatowemu, kol. Liebersbach wygłosił treściwe przemówienie na temat zadań ruchu młodowiejskiego. Po wykonaniu przez Z. M. W. z Gronowa pięknie przygotowanych pieśni, p. Starosta przemówił do zebranej publiczności.

Następnie wszyscy zwiedzali z ogromnym zainteresowaniem wystawę rolniczą. Zasługiwały na uznanie ciekawe eksponaty z wielu działów gospodarstwa wiejskiego, nie pomijając pasieki. W organizacji uroczystości zasłużyły się sąsiednie K. M. W., uświetniając dożynki banderią.

Święto zakończyło się zabawą taneczną urozmaiconą przyśpiewkami i inscenizacjami młodzieży szkolnej z Murkowa i Lipna.

Uczestnik

WRONKA (MŁAWSKIE)

Smutne są nasze okolice: ziemia nieurodzajna, mało urozmaicona. W ciężkich warunkach materialnych rozwija się praca organizacyjna, ale jednak idzie ona dobrze. K. Mł. W. posiada bibliotekę (370 tomów), świetlicę i radio. Pracujemy w kierunku gospodarczym i oświatowym. Najpiękniejszą uroczystość we Wronce urządziło K. M. W., przygotowując na 27.IX dożynki, przy współpracy Kół z Zalesia i Osówki. Najbardziej wzruszającym momentem było wręczanie wieńców gospodarzom.

Jedno nam tylko pozostało z tej uroczystości: świadomość siły i wiara w pomyślny rezultat naszej pracy. Świadczy o tem wyraźne i szczere poparcie ze strony starszego społeczeństwa naszego po-

Ruch Młodowiejski to kadry zorganizowanej demokracji, walczącej o wszechstronny rozwój klasy chłopskiej.

wiatu Czujemy, że za nami stoją masy, które nas popierają i całkowicie się z naszym ruchem solidaryzują.

Józef Potowski

WIERZCHOWISKA

Koło Młodzieży Wiejskiej w Wierzchowiskach istnieje od 1922 r. Jest to najstarsza organizacja we wsi. Po niej zorganizowano Kasę Stefczyka, Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń, Straż Pożarną z własną remizą i orkiestrą, nowoutworzoną spółdzielnię spożywczo-rolniczą, no i mleczarnię (ale dopiero w projekcie). Wieś pod względem gospodarczym nie jest jeszcze należycie rozwinięta. Wstydzimy się. Za to, jak nam mówią, krajobrazem swoim możemy się pochwalić.

W historii swej Koło ma już za sobą ładne momenty. Do takich również należały ostatnie dożynki z 30 sierpnia b. r. Opracowane były samodzielnie. Program wyglądał mniej więcej tak: rano Msza Św. Po Mszy zbiórka pod drzewem „wolności" i przemówienie prezesa Koła, I. Ptaszka o znaczeniu obchodu dożynkowego i organizacji młodzieżowej na wsi. Po przemówieniu — składanie wieńca gospodarzowi dożynków, w.-prezesowi P. Z. M. W., kol. Szostkowi, życzenia, przyśpiewki i przemarsz korowodu dożynkowego z prezesem Koła na czele. Za nim — miejscowowa orkiestra, wóz dożynkowy, zaprzężony w dwa ładne siwki, na wozie duży snop ładnie ustrojony i wieńce. Wrażenie wspaniałe.

Przyglądało się dożynkom około 400 osób. Po zakończeniu udali się wszyscy do pobliskiej remizy strażackiej, gdzie odbyła się akademia, zawierająca w swym programie obrazek wiejski p. n. „Poranek żniwny" kompozycji prezesa Koła kol. Ptaszka.

Po przerwie odbył się wspólny obiad ze starszą bracią kołową.

Gość

REDUTA

Jeszcze na zebraniu dorocznym, kiedy to uchwalono program pracy na rok bieżący, postanowiliśmy urządzać obchód dożynek.

30 sierpnia udało się zamiar ten zrealizować. Mimo fatalnej pogody, zebrało się sporo widzów. Z organizacyj przybyło jedynie K. M. W. z Górnicy, lecz za to przyszły wszystkie koleżanki i koledzy bez wyjątku z panem Małachowskim na czele, by po trudach i pracy zabawić się w zwartej i zżytej gromadzie.

Na program tej uroczystości złożyły się pieśni inscenizowane, oraz widowisko dożynkowe na wolnym powietrzu p. t.: „Żytnie żniwa na Wileńszczyźnie".

Z przedstawienia, które dało piękny obraz tradycji ludowej, publiczność była bardzo zadowolona.

SŁOCIM (RZESZOWSKIE)

Praca młodzieży wiejskiej w rzeszowskim postępuje naprzód. Świadczy o tem urządzenie uroczystości dożynek przez nowozałożony gminny Oddz. Zw. Mł. Wsi w Słocimie. 6 września b. r. o godz. 10-ej zebrała się młodzież wszystkich Kół w ludowych strojach. W barwnym pochodzie, z wspaniałym wieńcem udała się do kościoła parafialnego. Po Mszy św. i poświęceniu wieńca pochód wrócił do Domu Ludowego, gdzie czekała nań licznie zgromadzona publiczność.

W imieniu Związku witał gości kol. S. Sitarz, podkreślając w przemówieniu znaczenie uroczystości. Po powitaniu młodzież wykonała inscenizację p. t. „Żniwa", obrazującą całoroczny trud rolnika i jego radość z otrzymanych zbiorów. Wzruszającym było wręczenie wieńca przy rzewnej melodii wsiowych piose-



Gromada Słocimska.

nek. Były jeszcze inscenizacje: „Wyganiała Kasia wołki", „Filon i Laura". Obecnością swoją zaszczycili „Dożynki" p. Chłapowska, zast. starosty p. Chmielewski, p. instr. Paśka oraz przedstawiciele miejscowych władz.

Uczestnik

GARWOLIN

Sąsiedzki Zw. Mł. Wsi „Powiślanka" urządził 16 sierpnia Święto Żniwne w Sobieniach-Biskupich.

Uroczystość wypadła dobrze. Po złożeniu przez Koła wspaniałych wieńców przy wtórze wesołych przyśpiewek i życzeń przodownic przemawiali: ojciec dożynkowy A. Banasiewicz, kol. Książkówna i kol. Pacek. Z gości krótkie przemówienie wygłosili: p. kier. szk. J. Kępkowicz i p. R. Trzaskowski, podkreślając zasługi Kół i ich samodzielny wysiłek. Odpowiedział kol. instr. Świesiulski. Odśpiewaniem hymnów związkowego i spółdzielczego rozpoczęła się wsiowa zabawa taneczna.

Wacław Kasprzak

HUMOR



To się nazywa udeptać kapustę!!!

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Liga Narodów zadaje sobie pytanie, czy Włosi po uznaniu ważności delegacji abisyńskiej, wystąpią z Rady. Zdaje się, że raczej tak, gdyż zaraz na początku posiedzenia delegaci włoscy oświadczyli, że nie wezmą udziału w zebraniach Ligi, o ile będą obecni na sali Abisyńczycy.

Bardzo poważnego posunięcia dokonał min. Beck, domagając się dla Polski kolonii zamorskich. Słuszność tego żądania nie może być chyba przez nikogo zakwestionowana: przyrost naturalny i przeludnienie zmuszają nasze państwo do szukania nowych terenów dla robotników i rolników polskich.

Słowacy przeciw przymierzu czesko - bolszewickiemu. Ostatnio Słowacy wystąpili przeciw przymierzu, jakie zostało zawarte między Czechosłowacją a Sowietami. Jeden z posłów słowackich oświadczył m. inn., że gdyby armia sowiecka wkroczyła do Słowacji, to napewno dobrowolnie nie chciałaby z tego kraju ustąpić, zaprowadzając tam swój komunistyczny „porządek". Następnie radził, aby rząd czeski zawarł przymierze raczej ze swymi sąsiadami, a przede wszystkim z Państwem Polskim. Czesi zaniepokojeni są oświadczeniem przywódcy Słowaków ks. Hlinki, który stwierdził, że Czechosłowacja dopiero wtedy będzie silnym państwem, gdy wszystkie, żyjące w niej narody, będą się cieszyć pełną wolnością. Zażądał on też powołania dla Słowacji, jako odrębnego narodu, specjalnego ministerstwa.

W Leningradzie odbyła się wielka narada ministrów sowieckich. Prawdopodobnie omawiano podczas niej antysowieckie wystąpienie Hitlera w Norymberdze. Ale świat nic się nie dowiedział, jak się dygnitarze bolszewiccy ustosunkowali do Niemców. Jedynym wyrazem oburzenia były głosy gazet sowieckich i radia, które omawiając kongres norymberski, stwierdziło, że całe obrady w Norymberdze to kiepski wyczyn „domu wariatów". Jeżeli to ma być odpowiedź, to trzeba przyznać, że jest bardzo słaba.

Niemcy zbroją się. Przystąpili oni ostatnio do reorganizacji armii. Zgodnie z ustawą wojskową niemiecką z ub. r., armia niemiecka liczyła 12 okręgów wojskowych i 36 dywizji. Nowy plan organizacji wojska przekracza ramy tej ustawy i przewiduje utworzenie nowych okręgów wojskowych. Jeden z nich ma być utworzony wzdłuż granicy polskiej. Nie znaczy to nic innego, jak tylko to, że Niemcy powiększają swe siły zbrojne na wschodzie. Jednocześnie w Niemczech powstała organizacja, mająca na celu odzyskanie Alzacji i Lotaryngii (ziemie te należą obecnie do Francji). Wśród przywódców tej organizacji znajdują się dawni mieszkańcy Alzacji i Lotaryngii oraz wybitni hitlerowcy.



Z walk ulicznych w Hiszpanii.

Poza tym w tych dniach na ulicach Berlina nalepiono odezwy z hasłem Hitlera: „Niemcy nie mogą zrezygnować z rozwiązania swych zagadnień kolonialnych". W plakatach tych zwrócono specjalnie uwagę na kolonie niemieckie w Afryce, a szczególnie na t. zw. Kamerun, który został Niemcom odebrany po wojnie światowej. W Kamerunie są zorganizowane wielkie spółki handlowe niemieckie, posiadające plantacje kauczuku, bananów i t. d.

Wyniki zawodów Gordon - Benneta. Pierwsze miejsce wzięli Belgijczycy, Demuyter i Hoffmans, którzy przebyli 1.715 klm. Drugie miejsce — Polacy, kpt. Janusz i por. Brenk—1.534 klm., trzecie — Szwajcarzy, czwarte — Niemcy, piąte i szóste — Polacy, siódme — Niemcy, ósme — Francuzi, dziewiąte — Niemcy, dziesiąte — Belgowie. Jak więc widzimy, Polacy, chociaż nie zdobyli pierwszego miejsca, to jednak i tak spisali się dzielnie, jako zdobywcy drugiej nagrody.

W Madrycie, stolicy Hiszpanii, po zdobyciu przez powstańców Toledo i uwolnieniu kadetów z obleganego przez wojska rządowe Alkazaru, rząd wydał odezwę, wzywającą ludność do obrony stolicy, gdyż powstańcy gromadzą wojska, celem zajęcia Madrytu. Gazety zagraniczne piszą, że niektóre oddziały wojsk rządowych odmówiły posłuszeństwa. Tak np. Katalończycy, przybyli do stolicy i wysłani na front w góry Sierra Gwadarama, zbuntowali się i wrócili do Madrytu.

Podobno na torze kolejowym, biegnącym z Salamandry do Madrytu powstańcy zdobyli pancerny pociąg rządowy, wysłany z Madrytu na pomoc czerwonym.

Dr. Michał Grażyński, wojewoda śląski, obchodził 10-lecie swojej pracy na stanowisku włodarza województwa śląskiego. Bodaj że żaden z naszych wojewodów nie pozostawał tak długo na stanowisku i żaden nie ma też zapisanej tak bogato karty swej działalności.

Prawie wszystkie wielkie zakłady przemysłowe, gdy przyszedł dr. Grażyński na swe stanowisko, pozostawały w rękach niemieckich. Niemcy byli tam istotnymi panami. Woj. Grażyński zmienił to wszystko. Dzięki jego polityce, duża część zakładów przemysłowych przeszła w ręce polskie. Inne musiały przyjąć zarządy polskie. Wojewoda stał na straży nietykalności praw robotniczych, krzewił szkolnictwo i kulturę polską.

POROZMAWIAJMY

Autor: „Wychowankom szkół średnich — synom wsi". Za bardzo ogólne, poszczególne myśli nierozwinięte. Nie pójdzie. A możebyście napisali coś o życiu społecznym w Waszej szkole?

Kol. Czesł. Hajk: Pisaliśmy już o czytelnictwie. Nie pójdzie.

Autor: „Jak to było na dożynkach pow. łódzkiego": Wykorzystamy.

Kol. Pach: W art. „Do pracy w Kołach" — nic nowego. Nie.

Kol. S. Machayówna: Wykorzystamy.

Kol. J. Żejmo: Zamieścimy.

Kol. H. Św. „Piotr Skarga" nadesłany zapóźno. Nie pójdzie.

Kol. M. Dodatski: Z nadesłanych wierszy zamieścimy: „Kochajmy wieś". „Do młodzieży" — słabe. Nie pójdzie. Radzimy pisać.

Kol. J. Ptaszek: „Poranek żniwny na wsi" nieaktualny. Nie pójdzie. Nadeślijcie coś innego.

E. P.: „Głos siewiarza" — nie pójdzie. Nic nowego.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. – 300 zł., 1/2 str. – 200 zł., 1/4 str. – 80 zł., 1/8 str. – 50 zł., 1/16 str. – 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. Tel. 2-36-40. Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.